

# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 32 (792) 9 sierpnia 2009 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## **XIX NIEDZIELA ZWYKŁA**

### **Wielkie wydarzenie**

Boga można poznawać w różny sposób. Obserwując cudowną harmonię barw przy wschodzie lub zachodzie słońca, podziwiając piękno rozkwitających maków lub lilii, słuchając śpiewu ptaków lub szumu jodeł. Przez zmysły, w pięknie stworzonego świata, dociera człowiek do jego Stwórcy.

Można też dotrzeć do Boga przez lekturę Pisma Świętego. To Księga mówiąca o tajemnicy spotkania Boga z człowiekiem. Lektura Biblii wymaga jednak pewnej sprawności intelektualnej. Księgę tę czyta się wprawdzie przy pomocy serca, ale wymagane są pewne zdolności intelektualne. Bez nich Księga natchniona nie może być odczytana. Rzecz jasna nie chodzi tu o studia i wielką wiedzę, bo te mogą nawet utrudniać lekturę Biblii, lecz o mądrość, która wnika w to, co najistotniejsze.

Pan Bóg chciał jednak dotrzeć do każdego człowieka, bez względu na jego zdolności intelektualne. Chciał wypełnić serce ludzkie sobą niezależnie od tego, czy jest to serce geniusza, czy serce upośledzonego człowieka. Przez uszkodzony słuch czy wzrok Pan Bóg nie może dotrzeć do kaleki przy pomocy piękna i mądrości dzieła stworzenia i dlatego znalazł inną formę, dostępną dla każdego. Stał się pokarmem. Każdy, kto może przyjmować pokarm, może też wypełnić serce swe Bogiem. Chrystus ma smak chleba i wina. Tajemnica to wielka. Zdumiewa swoją prostotą. Wśród pokarmów rozłożonych na stołach ziemi leży ten Boski pokarm dający życie wieczne. Przemieniający człowieka.

Zdumiewa jednak fakt, że im łatwiej o spotkanie z Bogiem, tym trudniej to ludziom przychodzi. Najgłębiej przeżywają Boga w nadzwyczajnych okolicznościach, oczarowani potęgą gór, ciszą jeziora, bielą padającego śniegu, przerażeni grozą uderzającego

piorunu.

Znacznie trudniej przychodzi im spotkanie z Bogiem przemawiającym z kart Pisma Świętego, mimo że leży ono z reguły w zasięgu ich ręki, w podręcznej biblioteczce. Bywa, że upływają miesiące, nawet lata całe, a do niego nie zaglądają.

Najłatwiej zaś podejść do ołtarza i spożyć Boga, który jako Chleb zaprasza głodnych do jedzenia. W każdą niedzielę miliony ludzi są tak blisko Boga, o jeden krok uczyniony w stronę ołtarza, a zarazem tak daleko. Daleko duchem. Rezygnują z najprostszej formy osobistego spotkania z Bogiem.

Okazuje się, że im bardziej Bóg ułatwia nam spotkanie z sobą, tym trudniej nam je przeżyć w sposób pełny. Do przeżycia religijnych potrzebne są nam okoliczności nadzwyczajne. Znak to, że nie jesteśmy domownikami Boga, nie jesteśmy kochającymi Go dziećmi.

W szczęśliwej rodzinie do przeżywania pełni radości nie potrzeba nic nadzwyczajnego. Jej członkowie chętnie przebywają razem i każde słowo, gest, najprostszy uśmiech są w takim domu wydarzeniem wielkim. Tam, gdzie jest miłość, wszystko jest wielkie, nawet wspólne dzielenie się kromką chleba. Gdzie jej zabraknie, można przynieść złoto i brylanty, dar będzie cenny, ale ani jego ofiarowanie, ani przyjęcie nie będzie wydarzeniem wielkim. O wielkości wydarzenia decyduje szczęście kochających się serc.

Gdyby ołtarz otoczyli ludzie o kochających sercach, Msza święta byłaby najgłębszym i najpiękniejszym przeżyciem, jakie jest możliwe na ziemi. Takim ono jest dla Chrystusa, bo On nas kocha, i takim może być dla każdego z nas. Tajemnicę Eucharystii może odkryć jedynie ten, kto dostrzegł piękno prawdziwej miłości. Dla niego gest łamania Chleba jest nie tylko czytelnym, ale stanowi wielkie wydarzenie.

*Ks. Edward Staniek*

### **LITURGIA SŁOWA**

**I czytanie:** 1 Krl 19,4-8

**Psalm:** Ps 34,2-9

**II czytanie:** Ef 4,30-5,2

**Ewangelia:** J 6,41-51

## Dlaczego i co warto czytać? -

ks. Andrzej poleca

Dzisiaj o kolejnych książkach dla młodzieży. Ich autorem jest **Edmund Niziurski**.

### **Awantura w Niektaju.**

Podobno w niektajskim ogrodzie zakopano niezwykły skarb. A może to tylko pogłoski? Bosman snuje zapierające dech w piersi opowieści, a bohaterami inscenizacji bitwy pod Grunwaldem nieoczekiwanie stają się... piraci. Od zaskakujących zdarzeń może się zakręcić w głowie! Piraci, Koloniści i Zielone Jaszczurki mężnie stawiają czoła nowym przygodom. Oto, jak wiele może się dziać w pozornie spokojnym miasteczku.

### **Niewiarygodne przygody Marka Piegusa.**

Powieść jest napisana w formie relacji narratora ze spotkań z tytułowym Markiem Piegusem. Opowiada o trzynastoletnim chłopcu, mieszkającym w Warszawie na Żoliborzu, którego prześladowuje nieustanny pech. Każda podejmowana przez niego czynność, nawet najprostsza, kończy się niewiarygodnymi komplikacjami. Ostatecznie zostaje uprowadzony przez gang złoczyńców, a jego odbicia podejmuje się drużyna harcerska o specjalności detektywistycznej, dowodzona przez niejakiego Teodora. Powieść cechuje się wartką akcją, niebanalną fabułą oraz humorem sytuacyjnym i słownym, którego przykładem są imiona i nazwiska bohaterów (np. przestępca Wieńczysław Nieszczególny, muzyk Cezary Cedur, Chryzostom Cherlawy, Albert Flasz, Idelfons Stułbia, Nudys itp.). Świat przedstawiony zawiera liczne elementy nierzeczywiste, nie mogące występować w realiach PRL-u lat gomułkowskich - np. prywatny detektyw, drużyna harcerska o specjalności detektywistycznej, podziemna kwatera gangsterów pod jednym z warszawskich kościołów, itp. Z drugiej strony realia powieściowe są celnymi i zjadliwymi aluzjami do prawdziwych problemów trapiących polskie społeczeństwo w dobie Gomułki, zwłaszcza braku mieszkań - część przygód Marka osnuta jest wokół zjawiska sublokatorów, dokwaterowanych do rodzinnego mieszkania.

Kolejna książka jest kontynuacją poprzedniej: **Nowe przygody Marka Piegusa (również niewiarygodne)**.

Tym razem Marek przypadkowo staje się posiadaczem tajemniczej reklamówki, wplątując się tym samym w wielką aferę przestępczą. W wydostaniu się z kłopotów pomaga chłopcu, znany Czytelnikom z pierwszej części przygód Marka, detektyw Kwass.

Natomiast **Klub włóczykiów** jest luźną kontynuacją powieści *Niewiarygodne przygody Marka Piegusa* - postaci drugoplanowe z tamtej, są pierwszoplanowymi tu.

Kornel, jeden z głównych bohaterów powieści, dostał poprawkę z geografii i w wakacje musi się uczyć. Tymczasem jego wuj, Dionizy Kiwałto, archiwariusz, dokonuje odkrycia, które zmusza go do opuszczenia archiwum i wyruszenia w Polskę. Razem z Kornelem, jego kolegą Pirydionem i jego bratem Pirydionem Starszym (Politechnicznym) oraz Joanną, korepetytorką Kornela, wyruszają na poszukiwanie skarbu – pamiątek po powstańcach 1863-go roku. W poszukiwaniach próbują im przeszkodzić dwaj przestępcy: Bogumił Kadryll i Wieńczysław Nieszczególny... Akcja rozgrywa się w Warszawie, Pułtusku, na Kurpiach oraz w Górach Świętokrzyskich, przez co wakacyjna przygoda staje się dla Kornela niezapla-

nowaną, ale barwną i kształcącą lekcją geografii.

### **Księga urwisów.**

Opowiada o ciekawych świata i żądnych przygód chłopcach. Niesforni młodzi bohaterowie, uczniowie szóstej klasy szkoły w Wilczkowie, jak wszyscy ich rówieśnicy mają swoje problemy, próbują poznać samych siebie i chcą być zrozumiani przez dorosłych. Wartką akcję powieści uatrakcyjnia niezwykły wątek sensacyjny - chłopcy toczą bowiem żarliwe, choć amatorskie śledztwo... Doskonale prowadzona, pełna napięcia narracja i ciekawe portrety głównych bohaterów sprawiają, że powieść czyta się jednym tchem.

### **Siódme wtajemniczenie.**

Powieść opowiada o losach młodzieży uczącej się w gnypowickiej szkole. Główny bohater, Gustaw Cykorz przez kolegów zwany Fuksem przeprowadza się z rodzicami do Gnypowic Wielkich, gdzie jego ojciec buduje kominy kopalni. Chłopiec trafia w środowisko, gdzie działają dwa szkolne gangi- Błokerzy z Nieradkiem na czele i Matusowie, których wodzem jest Ernest. Pierwsi są mieszkańcami bloków i chodzą do klas VI i VII b, drudzy rdzennymi Ślązakami z klas VI i VII a. Od początku roku szkolnego Gustaw poddany zostaje regularnemu szlifowaniu, tj. zabiegom mającym na celu przystosowanie go do życia szkolnego. Oba ugrupowania walczą przy tym o to, by Cykorz przystąpił do ich gangu. Cykorz skutecznie się opiera, ale wreszcie musi podjąć decyzję.

### **Sposób na Alcybiadesa.**

Jest to pełna humoru opowieść o paczce przyjaciół, którzy cenią sobie dobre stopnie, ale nie na tyle, by się uczyć. Szukają więc sposobu, który pozwoliłby im przeżyć rok szkolny bez przemęczania się, i święcie wierzą, że taki sposób na nauczycieli, a szczególnie nauczyciela zwanego "Alcybiadesem", można znaleźć. Efekty tych poszukiwań są absolutnie zaskakujące!

## Uśmiechnij się

Jedzie taksówkarz z obcokrajowcem i obcokrajowiec mówi: - A co to jest?

- Hotel Europa. - A ile go budowli?

- 2 lata.

- U nas by taki w rok wybudowali.

Jadą dalej... - A co to jest? - Pyta się obcokrajowiec.

- Hotel Plaza.

- A ile go budowli?

- Rok.

- U nas by taki w 6 miesięcy zbudowali.

Przejeżdżają obok Wawelu. - A co to jest?

- Nie wiem, bo jak jechałem rano to tego tu nie było - odpowiada zdenerwowany taksówkarz.

Idzie facet przez most, patrzy, a w rzece tonie człowiek i woła: -

Help!! Help!!

A on na to: - Masz za swoje! Trzeba było się uczyć pływać, a nie angielskiego.

Starsza pani zatrzymuje się przy wędkarzu, który właśnie złowił rybę i zdejmuje ją z haczyka.

- Biedna rybka! - szepcze staruszka.

- Proszę pani! - mówi wędkarz - Nigdy by jej się to nie przytrafiło, gdyby niepotrzebnie nie otwierała pyska.

## „Otoczmy troską życie”-

### Nie warto ratować?

Działo się to w sierpniu 1977 roku. 25 sierpnia pani Mirosława zaczęła rodzić. Niestety, za wcześnie. Poród był przedwczesny, między szóstym a siódmym miesiącem. Zaczęły jej odchodzić bardzo brudne wody płodowe. - Wtedy lekarz stwierdził, że to jest dziecko, którego nie warto ratować, że trzeba ratować mnie. Dla mnie to było wstrząsające. Pamiętam jak przez mgłę, że zaczęli sprawdzać tętno dziecka. Było bardzo słabe. Lekarz zaproponował mi cesarskie cięcie, na które nie podpisałam zgody. Powiedziałam, że chcę urodzić to dziecko i chcę, żeby żyło - wspomina pani Mirosława.

Wówczas lekarz wyszedł z sali, a pielęgniarki poszły za nim. Było to około godziny 20.00. W tej sytuacji przerażona mama zaczęła się modlić, zawierając wszystko Matce Bożej Częstochowskiej, gdyż była to wigilia Jej święta.

Około godziny 21.30 ponownie zaczęły odchodzić wody płodowe, nadal bardzo brudne. - Pacjentki, z którymi leżałam na sali, zawołały pielęgniarkę, która nie czekając na lekarza, zawiozła mnie na salę porodową. Tam poprosiła lekarza, by przyszedł. Ten zalecił tylko tlen i kroplówkę i znowu wyszedł. Położyła prosiła go kilka razy, aby wrócił, ale dopiero, gdy się zdenerwowała i powiedziała mu, co myśli na temat jego zachowania, wrócił na salę porodową. Poród był bardzo ciężki. - Gdy córka się już urodziła, nie słyszałam nawet płaczu. Jak mi później powiedziano, dziecko nie miało oddechu. Pierwsze moje pytanie, gdy trochę już doszłam do siebie, brzmiało: "Czy dziecko żyje?". Dopiero po chwili pielęgniarki powiedziały: "Tak, żyje!". I wtedy usłyszałam płacz dziecka - opowiada pani Mirosława.

W książeczce zdrowia dziecka czytamy taką adnotację: "Poród przedwczesny, pośladkowy. Apgar 7 punktów. W pierwszym okresie: żywotność słaba, brak oddechu, ssania, przełykania. Karmienie było sondą. Wody płodowe były bardzo brudne. Żółtaczka wystąpiła w 3 dobie o dość dużym nasileniu. Stopniowo stan dziecka poprawił się. Obecnie stan dobry. Karmienie smoczkiem, pije chętnie, na wadze przybiera dobrze. (...) Transfuzja krwi dwukrotnie grupy A Rh (+) po 50 ml, to jest 14. IX. 77 r. i 14. X. 77 r. (...) Zaleca się systematyczną kontrolę w Ośrodku Zdrowia".

Dzięki determinacji pani Mirosławy Beata przyszła na świat. Dziś jest karmelitanką. - Trzydzieści lat temu Maryja nam ją ofiarowała, gdy po ludzku nie dawano jej szans na przeżycie. Dwadzieścia lat później to my mieliśmy ofiarować nasze dziecko Maryi i Jej Synowi Jezusowi - mówi pani Mirosława.

*Małgorzata Pabis, ze str. rodzina.informacje.int.pl*

### Ze starego modlitewnika - Hymn narodowy

Boże, coś Polskę, przez tak liczne wieki \* Otaczał bla-  
skiem potęgi i chwały, \* Coś ją zaślaniał tarczą swej opieki  
\* Od nieszczęść, które przygnębić ją miały. \* Przed Twe  
ołtarze zanosim błaganie: \* Ojczyznę wolną pobłogosław,  
Panie!

Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem, \* Wspierał walczą-  
cych za najświętszą sprawę, \* I chcąc świat cały mieć ich  
męstwa świadkiem, \* W nieszczęściach samych pomnażał  
jej sławę. \* Przed Twe ołtarze ...

Wróc nowej Polsce świetność starożytną, \* Użyźniaj pola,  
spustoszone łany; \* Niech szczęście, pokój na nowo za-  
kwitną, \* Przestań nas karać, Boże zagniewany. \* Przed  
Twe ołtarze...

*Skarbiec modlitw i pieśni, rok 1936*

## Moji wspominki

Był rok trzydziesty. Miałaś wtedy sześć років, a pami-  
nóm ty czasy jakby to było wczora.

Mama mie pięknie łoblykla i powiedziała - a teraz pojady-  
my cugym do starki. Rada żech tam jeździła, bo chociaż to była  
niewielko murowano chałupka, ale dziecek tam było kupe, tóż  
było sie skim bawić na skrytki. Pies, kier był na łańcuchu przy  
budzie, łogrómnie sie radował na mój widok, a jo też.

Kole połednia wysiedli my na sztacyjonie w Zebrzidowi-  
cach. Cesta do przocieli była dłógo, przez pola, między zboża-  
mi, abo nad rzykóm, a na ostatek przez dymbine, skąd było już  
widać starczynóm chałupe. Starka mie miała bardzo rada i do-  
wała na wszystko zwóle, ale starzik dzierzół dyscypline i żech sie  
go kapke boła.

Jak mie już wszyscy wyściskali, tak poszłach do psa. Rol-  
fik miół na miano, ale ani z budy nie wyłoz, chociaż miałaś dło  
niego kielbase pokrajanóm na kónski. Kiesi na gospodarstwie  
nie robili dziwów i psom nie kupowali tak jak dzisio - psy dosto-  
wały to, co zustało z obiadu i zbyte.

Stołaś tak dłógóm chwile, aż kuzynka mówi - tóż póć ku  
nóm, pies dzisio ni mo szmaku, i zagrómy se w łajdy, ale jo roz  
po roz spoglónała, cz tón wylezie z tej budy czy ni, i wyłoz, ale  
łokropnie wył, że to nie szło tyn jego płacz wyposzóchać. Helka  
mie wziyna za rynke i prawi - nie róó se nic z tego, bo nic mu ni  
ma, łónego już to łód rana tak tropi.

Dycki starka rzóndzili jak pies wyje a pysk mo spuszczóny  
ku ziymy to kiersi z rodziny chnet umrze, a jak mo pysk do góry  
wyciongnióny, to je na ogiyń. Starzik jak to słyszól dycki ji mówił  
- nie drzistej, bo ci sie to na nic nie godzi.

Jo se to jednak dobrze zapamiyntała. Kiesi, jak żech była  
dzickym, chodziłaś z mamóm na pogrzeby i strasznie tego ni  
miałaś rada, boch sie wszystkigo boła. Kiesi nieboszczyk leżól  
dóma. Trówała była odewrzió, ludzie rzykali i płakali a potym  
daleko sie szło do kościoła i na kierchów. Jak żech se to wszyst-  
ko pospóminała, toch miała już po całej radości. Roz poroz za-  
glónałaś ku budzie i dowałaś pozór w kieróm stróne mo ob-  
rócónóm głowe jak wyje, a on kark wyciongnól wysoko ku niebu  
i żałośnie zapłakoł, aż mie strach łoblecioł. Już też był wieczór.  
Dziółchy pasły krowy i kiwały rynkóm na znak, że za chwile by-  
dóm dóma. Starka cosi rychtowała w chlywku przy świniach a  
starzik pykoł fajke i siedziól pod gruszkóm. Po wieczery umyli  
my nogi w szafliku i szli spać, bo jyny dwie petryolki świecyły w  
chałupie. W kuchyni i u stareczki w izbeczce. W tej trzeciej izbie  
kaj my spali ciotka mówiła, że nie trzeba świecić bo sie mo spać  
po ómoku.

W nocy mie obudziły jakisi trzaski, a widno było jak w  
dziyń, ale rpzeca inaczej jak każde rano. Głos fajermański tróm-  
pety groł krótko, fórt na te samóm nute. Już mi na dobrze skro-  
wało do płaczu. Z legieru wszyscy kansikej pouciekali a mie  
niechali tam samóm. Nale, dłógo to nie trwało, wpadła ciotka  
Zofija i mówi: hónym sie łoblykej, bo gore u sómsiada. Porwała  
blaszanne kible i mie i tak my gnały co sił starczyło. Nad chał-  
póm dym bioły wielkimi kłymbami wzbijóły sie ku niebu. Złote  
jynzyczki ognia lizały małe okiynka. Dwiryze były odewrzió do  
korzónó a ludzie w popłochu wynoszały pierziny, prodło, i wszeli  
co. Drudzy cióngli na łańcuchach krowy, babucie i kóniczka kie-  
ry sie opiyroł nogami i nie chcioł iść. Jo stoła z mamóm pod  
brzózkóm naprociw i dziwałaś sie na te sumeryje. Kole mie  
siedzióło jeszcze wyncy dziecek, wylynkanych jak jo. Potym  
ludzie zrobili dłógi szpagat i od studni jedyn drugimu podowół  
kibel wody a na samym ostatku na drabinie stoł wielki fajerman i  
polywoł dach z kierogo buchała para, aż syczało. Ale to było  
wszystko na darmo. Nie trwało dłógo a ogiyń wysokim płómi-  
niym strzelił nad chałupóm, Ciepło sie łogrómnie zrobió a hyc  
straszny polił nas w lica. Ludzie rzykali i lamyntowali nad ludz-  
kim nieszczęścijem. Siedziółach pod brzózkóm i wszystko wi-  
działaś i to mi zustało do dzisio w pamiyńci i tyn pies. Czy ón  
naprowde czuł, że cosi sie złego stanie?

Tego ale sie już żodyn nie dowiy.

*Ustrónioczka*

## Wniebowzięcie NMP

nikt nie przymknął Twych oczu nie zasłonił twarzy  
ani w bramie nie szeptał rozebrany głosem  
o tym co za głośno słyszy się w milczeniu.  
Pan uchronił do końca i zdrową zostawił  
Tylko kiedy pukano Ciebie już nie było  
Nie śmierć ale miłość całą Cię zabrała...?

Tak pięknie o Wniebowzięciu Matki Bożej pisze w wierszu pt. „Wniebowzięcie” poeta Jan Twardowski.

Dogmat, który uroczystość została ogłoszony w 1950r. żywy i zrozumiały był w Kościele od samego początku. Choć w Piśmie św. nie ma na ten temat żadnych wiadomości, dogmat ten jest oparty na tradycji Kościoła. Wielki doktor Kościoła Jan Damascyński opowiada, że w chwili śmierci Matki Bożej byli przy Niej wszyscy apostołowie z wyjątkiem św. Tomasza. Gdy po kilku dniach przybył św. Tomasz pragnął gorąco jeszcze raz ujrzeć oblicze Matki Najświętszej. Na jego prośbę otworzono grób. Nie było w nim jednak ciała Matki Bożej. Apostołowie zrozumieli, że Chrystus nie pozwolił na to, by ciało Jego Matki doznało zepsucia w grobie, dlatego z duszą i ciałem zabrał Ją do nieba.

Wiara ta znalazła u starożytnych odbicie w obrazach i rzeźbach w których apostołowie patrzą na unoszącą się w niebo Bogurodzicę i trwa do dzisiejszego dnia.

Przed kilkunastu laty ukazała się na Zachodzie książka zawierająca zbiór kazań wiernych świeckich na wszystkie niedziele i święta całego roku, które były głoszone przez ludzi świeckich w różnych kościołach. Wśród nich znajdowało się wygłoszone przez kobietę kazanie w jedno ze świąt maryjnych. Ale wcale nie ku czci Matki Bożej jak należałoby przypuszczać. Owa świecka kaznodziejka głosiła, a nie jest wcale w swoim zdaniu odosobniona, że Maryi przyznano zbyt wysokie miejsce w Kościele. Że trzeba Ją znieść z tego piedestału, bo w gruncie rzeczy Maryja jest takim samym człowiekiem jak my.

Może spotkaliśmy się z podobnym zdaniem od różnych ludzi, zwłaszcza przyjeżdżających do naszego kraju z Zachodu, którzy nie mogą zrozumieć dlaczego Maryja wywołuje tak wielkie przeżycia religijne: modlitwy, pielgrzymki, nawrócenia. Jest to chyba najlepszym dowodem na to, że Maryja choć jest człowiekiem to jednak niezwykłym. Niezwykłym nie tylko przez swoją wiarę, życie na ziemi, przez to co dokonała dla Syna Bożego i ludzkości, ale również przez dary, które od Boga otrzymała, a wśród nich - Wniebowzięcie, czyli zabranie z duszą i ciałem.

Z darów tych jednak korzysta Maryja nie tylko dla siebie, ale również dla nas. Dlatego też i sobotnia Uroczystość Wniebowzięcia pozostaje w ścisłym związku z naszym życiem a raczej jego kresem. Ileż to razy słyszymy w kościele, że Msza św. jest odprawiana w intencji zmarłego naszego brata czy siostry. Wyraża to naszą wiarę, że dusza człowieka nie umiera lecz przechodząc oczyszczenie otrzymuje udział w życiu wiecznym. Patrząc na trumnę naszego bliskiego składaną w grobie słyszymy słowa kapłana: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz, ale Pan cię wskrzesi w dniu ostatecznym”. A więc będzie taki dzień kiedy przyjdzie po nas miłość, jak mówił poeta, czyli Chrystus, który zabierze nasze ciało, połączy z duszą i będziemy wtedy tak jak Maryja. Matka Boża chce dziś umocnić naszą wiarę w zmarłych wstanie.

Dnia 25 czerwca 1965 umierała Danusia Linek. Miała tylko 14 lat. Prowadziła pamiętnik i przed śmiercią napisała w nim: *Ja wiem i ty wiesz od tylu miesięcy o tym. Dziwne, że* ➡

## Czy wiesz, że...

...*Kościół etiopski obiecuje pokazać Arkę Przymierza?*

Wkrótce świat będzie mógł podziwiać opisaną w Biblii Arkę Przymierza, która zawiera kamienne tablice z Dekalogiem. Takie oświadczenie złożył patriarcha Kościoła Etiopskiego abuna Paweł po spotkaniu z Benedyktem XVI.

Patriarcha przypomniał, że ten niezwykły przedmiot od wielu wieków znajduje się w Etiopii i dodał, że jako patriarcha oglądał go na własne oczy. „Dotychczas zaszczyt podziwiania Arki mieli tylko niektórzy najwięksi uczeni” – podkreślił zwierzchnik Kościoła etiopskiego.

Poinformował następnie, że oryginał tej wielkiej świętości jest przechowywany w jednym z kościołów w jego kraju. Aby zapobiec jej kradzieży, jej kopie znajdują się w każdej cerkwi. Według abuny, Arka zawiera nie tylko tablice z Przykazaniami Bożymi, ale także świętą laskę (pastorał) kapłana Aarona i niewielki złoty dzban z kilkoma ziarenkami manny, którą Pan karmił naród wybrany w czasie jego wędrówki do Ziemi Obiecanej.

W mieście Aksum na północy Etiopii (w pobliżu granicy z Erytreą) wzniesiono już specjalne muzeum, gdzie będzie przechowywana Arka Przymierza.

O tym, że największa świętość Starego Testamentu znajduje się na terenie tego afrykańskiego kraju, wiadomo było od dawna, choć wielu badaczy - kościelnych i świeckich - wątpi, aby była to oryginalna Arka. Według tradycji, do dziś żywej w Etiopii, początkowo przeniesiono ją do miejscowości Bar Ha-Neszamot (Krynica Dusz) w Egipcie, następnie na wyspę Elefantyna na Nilu, stamtąd na wyspę Tana-Kirkos w Etiopii, skąd trafiła ona do świątyni św. Maryi z Góry Syjon w Aksumie. Etiopczycy uważają, że gdy Chrystus ponownie przyjdzie i zasiądzie na Syjonie, zwróca Mu Arkę.

Kościół Etiopski należy do nurtu chrześcijaństwa wschodniego, zwanego niechalcedońskim, gdyż nie przyjął on nauczania Soboru Chalcedońskiego z 451 r. Potępiono na nim m.in. herezję monofizytyzmu, czyli nauczania o jednej tylko - boskiej - naturze w Chrystusie, podczas gdy pogląd prawowierny głosi, iż Druga Osoba Trójcy Świętej ma dwie natury: boską i ludzką, niewymieszane, a zarazem tworzące doskonałą jedność. Oprócz Etiopczyków, do rodziny niechalcedońskiej należą Kościoły: Koptyjski, Ormiański i Syryjski - ten ostatni występujący w dwóch postaciach: malabarskiej i malankarskiej.

W ostatnich dziesięcioleciach, w wyniku rozmów teologicznych prowadzonych z tymi wspólnotami, udało się wyjaśnić wiele rozbieżności i różnic teologicznych, m.in. Kościoły te wykazały, że nie są monofizyckie, lecz inaczej rozumieją dwie natury w Chrystusie. Ponieważ jednak różnice między nimi z jednej strony a katolicyzmem i prawosławiem nadal się utrzymują, dlatego dziś używa się terminu „niechalcedońskie”.

za Kai

*się nic nie boję. Bądź silna mamo! Pamiętaj, nie płacz! To nieważne jak długo się żyje, ale jak się życie przeżyło, a ja chyba życie dobrze przeżyłam. Wiesz mamo mnie ta wiara pozwala spokojnie umrzeć. Ja wierzę, że śmierć to nie rozstanie. Będę stale przy tobie, mamo; stale będziesz słyszała mój głos. Będę cię pilnowała, wierzysz mamo?*

Jakie piękne świadectwo wiary 14-letniej dziewczynki; jak silne, że nawet śmierć, ten najtrudniejszy dla człowieka moment, jej nie złamał.

Maryja z Częstochowskiego wzgórze już tyle lat opiekuje się naszą Ojczyzną. Chcielibyśmy razem z nią wyśpiewać Bogu dziękczynne „Magnifikat” za taką opiekę.

ks. Piotr Kuflński, ze str. [www.wychwalaj...](http://www.wychwalaj...)

## Kącik poezji

### Wniebowzięta

widziała jak walczący stawali się prochem  
jak najmłodszy choć ostatni odchodzili pierwsi  
smutne ręce praczek nie wzięte do nieba  
więc współczuła chciała prędko zakryć  
swoje ludzkie ciało bez śmierci

ks. Jan Twardowski

## Z życia parafii



- W niedzielę, 2 sierpnia, w Czytelni Katolickiej im. Jerzego Nowaka po raz ostatni można było oglądać wystawę rodziny Hermów.
- W poniedziałek miało miejsce kolejne w tym roku „Różańcowe Jerycho” zakończone jak zwykle mszą św. sprawowaną po Apelu Jasnogórskim.

• Miniony tydzień przeżywaliśmy jako *eucharystyczny*. W związku z tym w sobotę księża odwiedzali chorych i starszych parafian z posługą duszpasterską.

• Na najbliższy wtorek przewidziany jest powrót ministrantów, ich rodzin i grupy młodzieży, która przebywa z ks. Zbigniewem Zachorkiem w Drzonowie na kolono-rekolekcjach.

• W czwartek, 13 sierpnia, będziemy czuwać z Maryją z Fatimy. Po dwóch częściach Różańca, nieszpórach i Apelu Jasnogórskim będzie sprawowana Najświętsza Ofiara, a potem pójdziemy w procesji świateł dookoła kościoła. Do niesienia figury zaproszone jest **Stowarzyszenie Rodzin Katolickich**.



19.06.2009 - 11.06.2010

### „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”

#### Audiencja ogólna: módlmy się o świętość kapłanów

Benedykt XVI zachęcił wiernych do modlitwy w intencji kapłanów. Podczas audiencji ogólnej w Castel Gandolfo mówił o 150. rocznicy śmierci św. Jana Marii Vianneya, prostego proboszcza, który stał się obrazem Dobrego Pasterza.

Papież zauważył, że pomimo upływu czasu i specyficznych cech osobowych, świadectwo Jana Marii Vianneya, zachowało swoją aktualność. Podkreślił umiłowanie tajemnicy Eucharystii, miłość do Chrystusowych owieczek. „Wczorajsza uroczystość powinna być dla księży bodźcem do rozwijania jedności z Chrystusem oraz uczenia wiernych jak o tę jedność zabiegać” - stwierdził Benedykt XVI.

Po polsku Ojciec Święty powiedział: "Wczoraj obchodziliśmy wspomnienie św. Jana Marii Vianneya, patrona kapłanów. Za jego wstawiennictwem prosimy Boga w Roku Kapłańskim o dar świętości ich życia i posługi. Niech będą dla wszystkich posłańcami nadziei, pojednania i pokoju..." (za Kai)

### Do przemyślenia -

#### O pełni życia

Pielęgniarka z przychodni miała koło pięćdziesiątki. Była korpulentna, z twarzą pokrytą zmarszczkami. Niezbyt piękna, miała jednak tyle szczeroci w jasnym spojrzeniu szarych oczu, że jej rysy, choć pospolite, jakby się od tego rozświetlały. We wszystkich wątpliwych przypadkach jej obecność i doświadczenie dodawały pewności moim niepewnym diagnozom...

Od dwudziestu lat sama jedna leczyła ludzi w tym okręgu. Jej zadanie było ogromnie ciężkie: co dzień dwudziestokilometrowy objazd, nie mówiąc już o nocach. Podziwiałem ją szczególnie za odwagę, cierpliwość, bezkompromisowość i... wesołość. Zasadniczą cechą jej charakteru zdawało się być całkowite zapomnienie o sobie; nigdy nie była na tyle zajęta, aby nie powiedzieć słowa otuchy, ani zbyt zmęczona, by nie zareagować nocą na pilne wezwanie.

Oczywiście, mimo że tak uwielbiano ją w okolicy, wynagrodzenie pobierała nader skromne. Pewnego popołudnia, kiedy piła herbatę po wyjątkowo wyczerpującej pracy, odważyłem się poruszyć tę sprawę: - Dlaczego nie zażąda pani wyższej płacy? - spytałem ją. - To śmieszne pracować za takie grosze...

Ze zdziwienia uniosła lekko brwi, a potem uśmiechnęła się.

- Mam tyle, że wystarcza mi na życie - odrzekła.

- Nie - upierałem się. - Powinna pani zarabiać więcej. Bóg wie, że zasługuje pani na to. Zapadła cisza.

- Doktorze - powiedziała - jeśli Bóg wie, że na to zasługuję, po co więcej żądać? Dla mnie tylko to się liczy.

Same te słowa znaczyły niewiele, ale wyraz jej oczu mówił o wiele więcej. Nagle doznałem olśnienia, pojąłem, jak bogate było jej życie i przeciwnie - jak puste moje... ( A. J. Cronin)



**Koło Przyjaciół  
Radia Maryja  
zaprasza wszystkich członków  
na godzinę różańcową  
- we wtorek (11. 08) o godz. 17.00**

\*\*\*\*\*

### JUBILACI TYGODNIA

Jan Ryś  
Jan Szpin

Klara Ćwielong  
Róża Jany-Geilke  
Urszula Pawlina  
Bronisław Kobiela

Wanda Mamrowicz  
Anna Ślebioda  
Tadeusz Kozik  
Zuzanna Fabian  
Joanna Korzun

Franciszek Zawada  
Bronisława Kalperek  
Hildegarda Wróbel  
Janina Młynarczyk

Anna Targosz  
Maria Juroszek



\*\*\*\*\*  
\* Jubilatów życzymy pomyślności, najlepszego \*  
\* zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki \*  
\* Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia. \*  
\*\*\*\*\*

# W co wierzą Świadkowie Jehowy

„Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM – ku chwale Boga Ojca” (Flp 2,8-11)

## Imię Boga.

W nauczaniu Świadków Jehowy używanie imienia Bożego stanowi jeden najbardziej z kluczowych problemów. Uważają oni bowiem, że Bóg objawił ludziom swe imię, które brzmi Jehowa, i oczekuje, że będzie ono przez nich używane. Co więcej, nieużywanie tego imienia uznają wręcz za wypieranie się Boga, okradanie Go z należnej Mu czci i przeszkodę w wysłuchaniu modlitw. Jak argumentują, Bóg sam podał ludziom to imię do odróżnienia się od tysięcy innych bóstw (Wj 3, 13-14), a pozwolenie ludziom na zwracanie się do Boga po imieniu, stanowi o wyjątkowej miłości Boga do człowieka. Samo określenie Bóg jest określeniem nieodpowiednim, Jehowa zaś jest właściwe, bo zawiera Imię Boże. ŚJ stoją na stanowisku, że jeśli nie znamy Imienia Boga nie możemy też poznać samego Boga. W modlitwie Ojciec Nasz jest fragment „święć się imię Twoje”, winniśmy czcić to Imię a tego nie robimy, bo nie modlimy się do Jehowy.

Bóg wyjawiał Mojżeszowi swoje Imię, mówiąc o sobie: „Jestem, Który Jestem”. W języku hebrajskim, w którym nie ma samogłosek, imię to zapisywano jako JHWH. Są to czytane od prawej do lewej spółgłoski jot, he, waw, he, które tworzą tak zwany tetragram (z greckiego: cztery litery). Bóg mówi o sobie: *Jestem*. Izraelici mówili o Bogu: *Jest*, co po hebrajsku znaczy Jahwe. Trzeba podkreślić, że imienia tego nigdy nie wymawiano, nawet jeśli było zapisane, zastępując je słowem Pan (Adonai). Przyczyną tego był ogromny szacunek dla imienia Bożego i lęk przed wymawianiem go bez szacunku. Tylko raz w roku w święto Przebłagania wymawiał je Arcykapłan po wejściu do Świętego Świętych, świątyni jerozolimskiej (do czasu jej zburzenia w 70 r.n.e.). Z powodu tego, że Żydzi nie wymawiali głośno imienia Bożego, zanikła wiedza, jak powinno się je prawidłowo wymawiać, dlatego nie ma pewności, jakich samogłosek należałoby użyć dla dopełnienia imienia JHWH. Przez połączenie tetragramu ze znakami samogłoskowymi dwóch słów hebrajskich: Adonaj (Pan) oraz Elohim (Bóg), powstała wymowa Jehowah. Niemniej wielu znawców języka hebrajskiego twierdzi, że bardziej poprawna jest forma Jahwe, co zresztą przyznają sami Świadkowie Jehowy.

Jak pisze Ojciec Święty Benedykt XVI w książce „Jezus z Nazaretu”: (...) *było rzeczą zupełnie słuszną, że w Izraelu tego samookreślenia Boga, którego dopatrywano się w słowie YHWH, nie wypowiedziano i nie degradowano go do jednego spośród wielu imion bóstw. I źle się stało, że w nowych przekładach Biblii, to imię, które dla Izraela było tajemnicze i niewyraźne, pisze się tak, jak każde inne i w ten sposób tajemnicę Boga, który nie ma ani obrazów, ani wypowiedzianych imion, ściga*

*gnięto do poziomu zwyczajnej rzeczy z domeny powszechnej historii religii. W 2008 r. watykańska Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów na polecenie papieża Benedykta XVI wydała dyrektywę o wycofaniu z tekstów liturgicznych, pieśni kościelnych i modlitw oraz z tekstów i przekładów biblijnych imienia Jahwe, a zamiast tego zaleciła używanie słowa Pan, jako odpowiednika hebrajskiego słowa Adonai, zgodnie z tradycyjną nauką judaizmu. Ojciec Święty pisze też: „Z samej swej istoty Bóg jest tylko jeden. Dlatego nie może On wejść w świat bóstw jako jedno z wielu innych. Nie może mieć imienia pośród innych imion. Toteż odpowiedź Boga zawiera w sobie zarazem odmowę i zgodę. Bóg mówi o sobie po prostu: „Jestem, Który Jestem”. On jest - nic więcej. Ta odpowiedź jest imieniem i nim nie jest. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że na kartach Pisma Świętego Bóg objawia nam jeszcze wiele swych imion, w każdym z nich niejako odkrywa nam jaką prawdę o sobie. A są to m.in.: El, Eloah, Elohim - Bóg (ok.2750 razy) gr. Theos, El Szadaj - Bóg Wszzechmogący (np. Rdz 17:1) gr. Pantokrator, El Elion - Bóg Najwyższy (np. Rdz 14:19), El Roj - Bóg Widzący (np. Rdz 16:13), El Hajjim - Bóg Żywy (np. Pwt 5:26), Adon, Adoni, Adonaj - Pan, gr. Kyrios, Gaal - Odkupiciel (np. Iz 63:16), Kadosz - Święty (np. Job 6:10), gr. Hagios i inne: Bóg mocny (Iz 10:21) Skala, Wielki, Sędzia, Tarcza, Sprawiedliwy, Wybawiciel, Zbawiciel, Majestat (Hbr 1:3, 8:1). Całkiem nowe imię Boga przynosi nam Jezus, a jest nim: Ojciec, Abba (z aramejskiego tato, tatuś). Imię to objawia nam Boga czułego, zatroskanego o nasze sprawy, Boga, który pragnie synowskiej, pełnej miłości więzi ze swoimi dziećmi. Ewangelści nie zanotowali, aby w czasie swego ziemskiego życia i nauczania Jezus choć raz użył imienia Bożego, choć jako Syn musiał je znać najlepiej. Autorzy zafalszowanego Przekładu Biblii Nowego Świata (tłumaczenie używane przez ŚJ) nadrabiają jednak to „niedopatrzenie” Jezusa, bezprawnie dopisując w Nowym Testamencie imię Boże 237 razy w miejscach, w których nie występuje ani w brzmieniu Jahwe, ani Jehowa.*

O. Jacek Salij pisze: *Jest jeszcze jedno imię Boże, objawione w Ewangeliu. Jest to imię Jednorodzonego Syna Bożego, równego Przedwiecznemu Ojcu, który dla naszego zbawienia uniżył się i stał się człowiekiem. JEZUS (hebr. Jehoszua) znaczy „Jahwe zbawia”. W Ewangeliu św. Jana znajduje się kilka przejrzystych aluzji Pana Jezusa, w których daje On do zrozumienia, że On sam jest Jahwe, TYM KTÓRY JEST: „Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JA JESTEM” (J 8,28); „abyście uwierzyli, że JA JESTEM” (J 13,39). Raz, przy okazji takiej wypowiedzi, słuchacze porwali kamienie, aby Go zabić (J 8, 58n) - bluźnierstwem bowiem wydawało im się to, że czyni się równym Bogu. Warto dodać, że świadkowie Jehowy gorąco sprzeciwiają się takiemu rozumieniu tych wypowiedzi - potwierdza ono bowiem prawdę o Bóstwie Chrystusa, którą oni odrzucają.” Świadkowie Jehowy, zwracając tak wielką uwagę na używanie imienia Bożego, usiłują równocześnie odwrócić uwagę od Tego, w którym jest nasze zbawienie. „I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,12). (J.B.M)*

## „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)